

Ta noc

Pih

Ta noc zabierze cię w mój świat
Tu na ciebie czekam, nie chcę zwlekać, to ten czas
Nie wezmę więcej niż mi dasz
W moich oczach ogień płonie, chcę go tobie dać

Flesz lampy błyskowej rozdziera nocy czerń
Tu gdzie zaczyna się jawa, a nie skończył sen
Ciemność w pokoju, zgaszone światło
Wiem czego pragnie ona, wiem to i mam to
Tak jak to lubisz, gdy jesteś przy mnie
Ten dotyk, powoli, slow-motion, intymnie
W negliż ubrana, twojego ciała gra
Ta noc, tylko ty i ja i pieprzyć cały świat
Jej sarnie oczy, melancholia nocy
Zatruci tym samym, spragnieni miłości
Nie ważne co myślisz i czy mi wierzysz
Jestem dla ciebie, dla siebie bym już nie żył
Lubię patrzeć, kiedy naga
Bierzesz w łazience prysznic, gorąca para
Jak mgła na szosie lekko cię zasłania
Poezja ciała wysublimowana

Ta noc zabierze cię w mój świat
Tu na ciebie czekam, nie chcę zwlekać, to ten czas
Nie wezmę więcej niż mi dasz
W moich oczach ogień płonie, chcę go tobie dać

Twoje usta wysyłają zaproszenie
Piję z nich powoli, gasząc pragnienie
Potrzebuję cię jak nigdy, wierz mi
To ta jedyna chwila, kiedy mogę uciec śmierci
Znów tankuję czystą, nie stoję w korkach
Na ostatniej prostej do czarnego worka
Tylko tu i teraz i ty to wiesz
Jeżeli życie kiedykolwiek miało jakikolwiek sens
Łapię ten czas
To nie może się skończyć, to musi wiecznie trwać
Chociaż nic nie mówisz, ja wszystko słyszę
Inni mówią, tylko po to by zabić ciszę
Przed nami niejedna doba
Nie będę z tym walczył, po prostu się poddam
Jeden oddech, jedno ciało, jak złożeni w grobie
Intymny dialog, konfesjonał w spowiedź

Ta noc zabierze cię w mój świat
Tu na ciebie czekam, nie chcę zwlekać, to ten czas
Nie wezmę więcej niż mi dasz
W moich oczach ogień płonie, chcę go tobie dać

Pamiętaj, że mamy na zawsze siebie
Życie ciągle wystawia nas na próbę
Pewny dziś mogę być tylko już ciebie
Proszę obejmij mnie, pocałuj czule
W powietrzu czuję autodestrukcję
To słowa prawdy przeszyte bólem
To pomieszczenie jest ciasne i duszne
Proszę obejmij mnie, pocałuj czule

Odkryć to, co nie odkryte, szept oddechów
Twoje ciepło, zapach, syk węża z edenu
Tego czasu zawsze jest za mało
Nie ważne ile uderzeń serc nam pozostało
Jak anonimowi kochankowie, nie znani sobie
Jakby to był nasz pierwszy raz
Noc nad ranem oddaje ciałom kształt
Zaopiekuj się mną, nawet kiedy powodów brak